

Rewolwer czy pistolet?

Odpowiedź na tak postawione pytanie wcale nie jest łatwa. Zdecydowana większość wybierze pistolet. Dlaczego? Powód jest prosty. Większa pojemność magazynka czyli zdecydowanie większa szybkostrzelność. Trzeba napisać jasno - w naszym kraju nie ma i nigdy nie było tradycji rewolweru. W latach trzydziestych ubiegłego wieku w Polsce produkowano co prawda belgijski rewolwer Nagant ale broni tej było niewiele i używano jej rzadko. W Naganta wyposażano głównie policjantów i pocztowców. Rewolwer, ten mimo systemu gazoszczelnego był przestarzały konstrukcyjnie. Nasza policja miała też „epizod” z rodzimym rewolwerem Gward kalibru .38 Special. Ograniczona ilość egzemplarzy tej „trzydziestki ośmi” wciąż jest w użyciu.

Jaka jest historia rewolweru? Otóż pierwsze konstrukcje broni z obracającym bębniem naboje były znane już w XVII wieku, jednak dopiero wiek XIX przyniósł rewolwerom olbrzymi sukces.

Pierwszy rewolwer z prawdziwego zdarzenia opatentował Samuel Colt. Miało to miejsce w Anglii, 22 października 1835 roku. Colt uzyskał także patent amerykański, miało to miejsce 25 lutego 1836 roku. Opis zawierał osiem zastrzeżeń patentowych, z których najważniejsze dotyczyły zapłonu kapiszonowego oraz rozwiązania problemu obrotu bębna (przez napięcie kurka i ustalenia jego centrowania przed strzałem wobec osi przewodu lufy). Paterson Holster Model (inna nazwa Texas Model) miał kaliber 0,36 cala (9,1 mm) i pięciokomorowy bęben. Nazwa rewolweru pochodziła od miejscowości Paterson, w której był produkowany. Broń miała sporo wad ale dużą szybkostrzelność praktyczną. W 1844 roku szesnastu rangerów starło się z osiemdziesięcioosobową grupą Komanczów. Każdy żołnierz uzbrojony był w dwa rewolwery wz. 1836. Połowa Indian poległa, natomiast kawaleria straciła tylko dwóch lekko rannych. Mimo tego sukcesu, w 1837 roku rewolwer został negatywnie oceniony przez komisję wojskową. Stwierdzono, iż Paterson jest skomplikowany w obsłudze i mało ergonomiczny. Broń wymagała dodatkowego oprzyrządowania do ładowania. Język spustowy był chowany w szkielecie i wysuwał się dopiero po napięciu kurka. Nie było kabłąka spustowego. Pierwsze modele nie miały dźwigniowego podobojczyka. Proces powtórnego ładowania był długi i trudny, zwłaszcza w warunkach polowych.

Kilka lat później kapitan Samuel Walker przekonał decydentów o przydatności rewolweru w walce. Przy jego czynnym udziale powstał najpotężniejszy rewolwer na proch czarny – sześcioprowadkowy Colt Walker wz. 1847.

Broń kalibru .44 ważyła ponad 2,1 kg, Rewolwer miał długość całkowitą 395 mm. przy lufie długości 230 mm. Model wz. 1847 przewożono przy siodle, a nie w kaburze na biodrze. Rewolwer miał dźwigniowy podobojczyk ułatwiający osadzenie kuli i spust stały, chroniony kabłąkiem. Ołowiany pocisk kulisty o masie 9 gram osiągał prędkość początkową rzędu 366 m/s, co dawało energię kinetyczną równą 610 J. Przy maksymalnej elaboracji (ładunek ok. 3,6 g prochu czarnego) i pocisku o masie 14,25 g osiągał energię przekraczającą 800 J. Wszystkie podzespoły broni były wzajemnie wymienne.

Aby dostosować potężnego Walkera wz. 1847 do masowego użytku, opracowano jego skrócone wersje o sygnaturze Dragoon (First, Second i Third). Rewolwer miał krótszą, 178 mm lufę i skrócony o ok. 8 mm bęben naboju. Ładunek prochu czarnego został ograniczony do 3,24 g jednak rewolwer działał najlepiej przy naważce 2,59 g. Dragoon, mimo krótszej lufy ważył ponad 1900 g. Wyeliminowano ryzyko blokowania bębna podobojczykiem. Dźwignia została wyposażona w specjalny zatrzask utrzymujący ją w stałym położeniu względem lufy. Oryginalnych Walkerów wz. 1847 wyprodukowano zaledwie 1100 sztuk.

Pierwszym rewolwerem na silny nabój zespolony był Colt wz. 1873 Peacemaker (uspokajacz, zwany też sześcioprowadkowcem pogranicza - Frontier Six Shooter). Ta broń działała jeszcze w systemie SA (Single Action) czyli wymagała ręcznego napięcia kurka przed strzałem.

Potem rozpoczęła się era rewolwerów działających w systemie DA/SA Można było z nich strzelać także z samonapięcia czyli bez konieczności odwiedzenia kurka kciukiem.

Współcześnie na uwagę zasługują konstrukcje takich firm jak Smith & Wesson, Ruger, Colt czy Manurhin. Wytrzymałe szkielety najnowszych rewolwerów pozwalają na stosowanie amunicji dużej mocy, np. naboju .454 Casull czy .500 S & W. Te silne naboju znajdują zastosowanie w łowiectwie lub w sporcie strzeleckim. Polowanie za pomocą broni krótkiej w wielu krajach jest dozwolone. W USA dość popularne jest strzelanie do stalowych sylwetek zwierząt z dużej odległości. Oby obalić taką sylwetkę potrzebne są mocne naboje.

Wydaje się, iż w dziedzinie rewolwerów nic już nie powinno nas zaskoczyć. To przecież klasyczna konstrukcja; sprawdzona przez ponad półtora wieku. Tymczasem włoska firma

Chiappa od kilku lat oferuje bardzo ciekawy bębenkowiec o nazwie Rhino (nosorożec), z nisko osadzoną lufą, strzelający z dolnej, a nie z górnej komory bębna.



Rhino 60DS Charging kal. 9mm Luger

Rhino został opracowany przez Emilio Ghisoni i Antonio Cudazzo w 2003 roku. Broń wdrożono do produkcji w firmie Chiappa w 2009 roku. Oficjalna premiera miała miejsce w USA, w styczniu 2010 roku.

Strzelanie z dolnej komory bębna pozwala na osiągnięcie wielu korzyści. Zyskujemy słaby podrzut lufy i prostoliniowe pchnięcie. Pozwala to na błyskawiczne oddanie kolejnych strzału. Z Rhino łatwo jest strzelać szybkie dublety, a jeśli użyjemy naboju .38 Special odrzut będzie prawie niezauważalny. Pchnięcie w Rhino kierowane jest na nadgarstek strzelca, a nie nad nim. Rama Rhino wykonana jest z lekkiego stopu (Ergal 55), natomiast wszystkie podzespoły wewnętrzne (z bębniem i lufą) z kutej i dodatkowo obrabianej termicznie stali. Pozwoliło to na wyraźne ograniczenie masy. Mechanizm spustowy jest zwarty. Pozwoliło to na skrócenie szkieletu Rhino a więc i długości całej broni. Odchylenie bębna broni odbywa się po odciągnięciu dużego przycisku umieszczonego tuż obok kurka, z lewej strony.

Za szczerbinką znajduje się wskaźnik napięcia iglicy. Kurek zewnętrzny jest tylko dźwignią służącą do napinania kurka właściwego, ukrytego wewnątrz chwytu. Sam kurek

zewnątrzny po napięciu wraca do pierwotnej pozycji. Ogląd kurka nie pozwala na stwierdzenie czy broń jest gotowa do strzału. Właśnie dlatego zastosowano wskaźnik napięcia iglicy.



Rhino, lufa długości 5 cali -127 mm

Rhino produkowany jest w kalibrach .357 Magnum/.38 Special, .40 Smith & Wesson i 9 mm Luger. Lufy rewolweru mogą mieć długość 51, 76, 102, 127 lub 152 mm.

Broń wyróżnia się bębnum heksagonalnym (graniastostup sześciokątny prawidłowy). Taki bęben ogranicza szerokość broni, a to ułatwia skryte noszenie. Pojemność bębna wynosi 6 nabojów.



Bęben heksagonalny

Broń z dłuższymi lufami ma integralną górną szynę Picatinny, pozwalającą na osadzenie kolimatora bądź lunety typu IER. Wszystkie odmiany mają światłowodowe, czerwone wstawki

w muszkach i szczerbinkach. Szczerbiny są regulowane, za wyjątkiem wzorów z lufami długości 51 mm.

Odrzut każdej wersji jest wyjątkowo umiarkowany, nawet podczas strzelania amunicją .357 Magnum.

Historia pistoletów samopowtarzalnych jest znacznie krótsza niż rewolwerów. Pierwsza udana broń tego typu pojawiła się w 1896 roku. Był to pistolet Mauser, z przystawną kolbą – futerałem. Niedługo później opracowano słynny pistolet Luger P08 (Parabellum) pod naboje 9 mm i 7,65 mm. Największą sławę zdobył Colt wz. 1911 A1 kalibru .45 ACP, produkowany w setkach odmian do chwili obecnej.

Zastanówmy się nad zaletami i wadami rewolwerów oraz pistoletów.

Przewaga rewolweru nad pistoletem wiąże się z lepszą celnością. Ma on stałą, nieruchomą lufę. Ponadto jej długość jest zwiększana przez bęben, który pełni rolę komory naboju. Rewolwer funkcjonuje niezawodnie przy różnych naważkach ładunku prochowego (więc i różnym ciśnieniu) czy skrajnie odmiennych typach i masach pocisków. O pistolecie tego napisać nie można. W rewolwerze, w przypadku niewypału wystarczy jeszcze raz nacisnąć spust. Nie trzeba, jak w przypadku pistoletu odciągać zamka by usunąć wadliwy nabój. Stan załadowania rewolweru jest zawsze łatwo widoczny, ponadto budowa takiej broni generalnie jest prostsza.

Rewolwer nie potrzebuje bezpiecznika. Zabezpieczeniem jest długa droga spustu i konieczność przyłożenia większej siły w procesie samonapinania (Double Action). Znaczna część pistoletów wciąż ma bezpieczniki zewnętrzne, a to opóźnia czas otwarcia ognia, nawet przy noszeniu broni z nabojem w komorze.

W przypadku rewolweru, po odchyleniu bębna do ładowania strzelec jest bezbronny. Opanowany posiadacz pistoletu dokonuje wymiany magazynka wtedy, gdy ma ostatni nabój w komorze. Dzięki temu podczas samej wymiany może oddać strzał.

Mechanizmy rewolweru są wrażliwe na zabrudzenie, zwłaszcza piaskiem. Zanieczyszczenia mogą zablokować np. obrót bębna. Bęben zwiększa też szerokość broni w związku z tym trudniej ją ukryć.

Pistolet z kolei ma bardziej płaskie gabaryty i pojemny magazynek. Duży magazynek to znaczna szybkostrzelność praktyczną, tym bardziej że przezorny strzelec ma ich kilka. Z drugiej strony magazynek do pistoletu zawsze można zgubić. Pistolet bez magazynka staje się bronią jednostrzałową. W rewolwerze rolę magazynka pełni bęben naboju którego zgubić

się nie da. Są to rzeczy dla niektórych śmieszne ale liczące się np. w zastosowaniach survivalowych. Warto też pamiętać, że rewolwer może być zawsze załadowany, bez jakiegokolwiek szkody dla mechanizmów. Jeśli będziemy nosić pistolet z załadowanym magazynkiem to po pewnym czasie wysiądzie jego sprężyna.

Rewolwer lepiej się sprawdza w samoobronie (i ochronie posesji) czy niektórych zastosowaniach sportowych. Osiąga się z niego świetne rezultaty w strzelaniu długodystansowym czy sylwetkowym. Jest bardziej przydatny w operacjach specjalnych, bo łuska zostaje w bębnie. Ilość „śladów kryminalistycznych” jest więc mniejsza. Niestety, strzału z rewolweru nie da się wytłumić (za wyjątkiem gazoszczelnego Naganta). Rewolwer dobrze toleruje amunicję niepenetrującą, praktycznie każdego typu. Pistolet często przy niej się zacina.

Różni fachowcy od ponad pół wieku głoszą definitywny koniec ery rewolwerów. Ostatnimi rewolwerami w masowym wojskowym użyciu były Enfield i Webley kalibru .38. Zostały one wycofane ze służby w latach pięćdziesiątych XX wieku.

Jest także prawdą, iż z amerykańskich sił zbrojnych jeszcze w 1982 roku rewolwery stanowiły 29 % etatowej broni krótkiej. Wynikało to głównie z faktu, że wciąż używały ich siły powietrzne. Z każdym kolejnym rokiem ich liczba malała. Trzeba też pamiętać, że Stany Zjednoczone są ojczyzną rewolweru i jeszcze do niedawna pistolet był tam traktowany jako broń „niepatriotyczna”.

Amerykańska policja nadal stosuje rewolwery ale dotyczy to głównie rejonów o niższej przestępczości. Małe rewolwery kalibru .38 Special (np. Smith & Wesson Mod. 36 lub 60) są za to chętnie stosowane przez funkcjonariuszy jako broń uzupełniająca. Wyjątkiem są służby specjalne, gdzie duże rewolwery pod silne lub bardzo silne naboje (.357 i .44 Magnum) wciąż znajdują swoją niszę.

Pistolet to dobra broń na wojnę, także uliczną, np. z gangami. Dlatego policja w USA coraz częściej wymienia tę broń na pistolety. Badania prowadzone w USA w końcu ubiegłego wieku udowodniły, iż w sytuacjach zagrożenia życia na ulicy mała „trzydziestka ósemka” jest lepsza niż jakikolwiek pistolet. W sytuacjach silnego stresu związanego z niespodziewanym napadem „idiota odporny” rewolwer, obsługiwany jedną ręką sprawdzi się wręcz kapitalnie. Inna sprawa, że w Stanach Zjednoczonych kieszonkowy, pięciostrzałowy rewolwer kalibru .38, na lekkim szkielecie był w owym czasie znacznie częściej używany od pistoletu. Dlaczego? Bo wydawał się bardziej praktyczny od dużego pistoletu (np. w rodzaju Colta wz. 1911A1). Tego

ostatniego nie da się przecież nosić w damskiej torebce czy w kieszeni spodni. Wyniki badań mogą więc być tendencyjne.

W ostatnich latach z małymi rewolwerami kalibru .38 Special skutecznie rywalizują nowoczesne pistolety o małych gabarytach, w rodzaju Mossberga MC1sc. Ta ostatnia broń oferowana jest w kalibrze 9 x 19 Para, w wersji bezkurkowej, z solidnym szkieletem polimerowym wzmacnianym włóknem szklanym.

Broń ma lufę długości 86,36 mm, wykonaną ze stali nierdzewnej marki 416, o gwincie prawoskrętnym i skoku 1 : 16 cali. Pistolet zasilany jest z magazynków o pojemności 6 lub 7 nabojów i przypomina nieco Glocka 43. Zalety nowej konstrukcji to wygodny kąt chwytu, spust o płaskim profilu (dla lepszej ergonomii) oraz opatentowany Safe Takedown System™, który nie wymaga wciśnięcia spustu podczas procesu rozkładania. Zwraca uwagę powiększona oraz wydłużona osłona spustu. Pozwala to na strzelanie w rękawicach lub podparcie broni drugą dłonią. Prowadnica zamka wykonana jest ze stali nierdzewnej. Inne zalety to dwustronne wypinanie magazynka i trzypunktowy celownik mechaniczny ze wstawkami wykonanymi białą farbą.

Jedną z odmian Mossberga ma przyrządy celownicze podświetlane trytem, co pozwala na prowadzenie ognia w gorszych warunkach oświetleniowych. Długość całkowita broni wynosi 158,75 mm, masa z nabojami nie przekracza 660 g. Oczywiście niska waga przy naboju 9 x 19 mm Luger jest przyczyną dość silnego odrzutu.

Pytanie, czy do samoobrony lepszy jest mały pistolet czy rewolwer kalibru .38 Special jak zwykle należy do retorycznych. Zaletą MC1sc jest wyjątkowo wąska sylwetka. Taką broń łatwiej ukryć pod ubraniem niż pękaty rewolwer. Nie ulega wątpliwości, iż świat zachwycił się plastikową „mydelniczką” o nazwie Glock. Właśnie ta konstrukcja wyznaczyła nowe standardy broni krótkiej. Współczesne pistolety ze szkieletem z polimerów i magazynkami dużej pojemności miały zepchnąć rewolwery na śmietnik historii. Czy tak się stało? Nie można



zaprzeczyć, że Glock czy Sig- Sauer P320 stanowią świetne przykłady nowoczesnej broni krótkiej. Ta broń wyparła rewolwery z zastosowań wojskowych.

Gdybym jednak miał wybierać między Glockiem najnowszej generacji a np. Coltem

Pythonem .357 Magnum (zwłaszcza z 6 calową lufą) nie wahałbym się ani chwili. Python to prawdziwy Rolls wśród rewolwerów. Jego mechanizmy pracują lepiej niż szwajcarski zegarek. Jeszcze doskonalsze są niemieckie modele firmy Korth.



6 cali robi różnicę

Nie polecam najtańszych rewolwerów, zwłaszcza Arminiusów ze szkieletem ze żalu. Sami Niemcy uważają je za „ersatz wykonany z szajs metalu”.

Na świecie są dobre rewolwery i są dobre pistolety. Oba systemy, mimo wielu różnic, są sprawdzone i bardzo przydatne. Każda broń ma swoje konkretne przeznaczenie. I trzeba o tym pamiętać.

Na współczesnym polu walki ciężki rewolwer np. kalibru .44 Magnum będzie do niczego. Obciąży tylko niepotrzebnie nasze biodro. Tak samo nie sprawdzi się w policji, bo przeciwnicy „Bрудnego Harrego” mają już znacznie bardziej szybkostrzelną broń. Da nam za to wiele przyjemności na strzelnicy i umożliwi polowanie na grubą zwierzynę – o ile takie łowy będą dozwolone.

Przez moje ręce przeszły setki modeli broni krótkiej, zarówno rewolwerów jak i pistoletów. Niektóre eksploatowałem przez dziesięciolecia, co pozwala na szersze wyszczególnienie ich plusów i minusów. W służbowym wykorzystaniu miałem m.in. P64 i P83 ale modeli pod nabój 9 x 18 mm Makarow nie cenię. O wiele lepsze notowania miały u mnie CZ 75 czy Taurus 66.



Pewne jest, iż Glock na strzelnicy nikogo nie zauroczy. Idę jednak o zakład, że .44 Magnum w rewolwerze oczaruje każdego. I także na tym polega magia tej broni. Jestem bardziej rewolwerowcem niż pistoleciarzem. Liczą się dla mnie celność, wybitna prostota oraz bezpieczeństwo obsługi rewolweru. Rozmowy o dobrym naboju zaczynają się od .357 Magnum. Mój „zestaw

praktyczny” składa się z dwóch jednostek broni krótkiej. Podstawę stanowi rewolwer kalibru .357 Magnum na średnim szkielecie, z lufą długości 6 cali (152 mm). Gdyby siła tego argumentu nie wystarczyła, jest jeszcze pistolet kalibru 9 x 19 mm Luger, z magazynkiem na 19 nabojów.

Najnowsze rewolwery służbowe (np. firm Smith & Wesson, Taurus lub Ruger) mogą mieć bębny o zwiększonej pojemności, np. do 8 nabojów kalibru .357 Magnum. Jest to próbą zrównania szans z posiadaczami pistoletów ale raczej skazaną na niepowodzenie. Współcześnie prawie każdy służbowy pistolet ma magazynek o pojemności nie mniejszej od 15 nabojów.

Ilość wad i zalet rewolweru jest duża. Generalnie, wynik konfrontacji na korzyść pistoletu przesądza jeden, jedyny fakt: siła ognia czyli duża szybkostrzelność. I w zastosowaniach wojskowych nie ma o czym dalej dywagować.

W naszym kraju rewolwer nie ma tak silnego „wsparcia kulturowego” jak pistolet. Jesteśmy wychowani na kulcie Visa. Może dlatego liczba sympatyków pistoletów jest znacznie większa. Wybór jednego czy drugiego jest najczęściej sprawą osobistych preferencji czy gustu, a o gustach jak wiadomo się nie dyskutuje.

Nauka strzelania z broni krótkiej trwa dość długo. Z moich osobistych doświadczeń wynika iż łatwiej jest trafić z dobrego rewolweru niż z pistoletu. Przykładowo, celne strzelanie z Chiappy Rhino jest bardzo proste, wręcz intuicyjne.

Ta konstrukcja udowadnia niedowiarkom, że rewolwery wciąż mają swoją niszę. Można je też skutecznie modernizować, tak by z powodzeniem sprostały wymogom XXI wieku.

Często jestem świadkiem kłótni zwolenników obu typów broni. Sympatycy rewolwerów twierdzą, że w starciu na ulicy /z reguły/ wystarczą dwa, trzy strzały. „Pistolectarze” nawet się z tym zgadzają dodając, iż stres zwiększa ilość pudeł. Powoduje to konieczność oddawania nawet kilkunastu strzałów. Tutaj lepszy będzie nowoczesny pistolet z pojemnym magazynkiem.



Ja osobiście wychodzę z założenia, że jeśli kilka strzałów z broni krótkiej nie załatwi sprawy, to... trzeba sięgnąć po karabin.

Marek Czerwiński